

**ojedynczy kosztuje 10 ct.**

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmujemy:**  
**We LWOWIE** biuro administracji „Gazety Nar.  
**ulica Kopernika 1.5.** Ogłoszenia  
 w Paryżu przyjmujemy wyłącznie dla „Gazety Nar.”  
 i „Encyclopedie”.  
 Kancelja pana Adama, Rue Clément, 1 Parys, Otto  
 Mass w Wiedniu, (Haasenstejn et Vogler) nr. 10  
 Walkersgasse, A. Oppelst, Stadt, Stabenbastei 22  
 W. Junko, 1. Riemergasse 1\*, Rudolf Mosse, Seiler-  
 gasse 14, nr. 1. Henr. Schalek, 1. Wollzeile 14  
 Maurycy, Stern, Wiedeń 22, w Hamburgu p.  
 Haasenstejn et Vogler, G. L. Daube et Comp.;  
 w Warszawie Rajchman et Krendler Senatorska  
 22, W. Kukliński w Krakowie.  
**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 cnt. od  
 miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.  
**Reklamy w rubryce „Nadesłane”**  
 20 ct. od wiersza.

skie, rodzinne powietrze go owiało. Ojczyzna  
bratniego serca skinęła na niego. Na chwilę  
poczuł, że żyje jeszcze — że się nie wszystko  
zapadło.

Siostry pisały do Władka zalekłe o niego—  
zatrwożone. NIE wiedziały gdzie się podział,  
jedyny ukochany brat, ich cała nadzieja i duma.  
Po wyjeździe nie dał znaku życia.



prawdopodobnie z przyczyny, iż w archiwum Wydziału powiatowego nie odnaleziono dotąd „szmali”, na którym by można zwiędzić bagna i zamulone pola i łaki naszego powiatu.

Rozglądając się po całym obszarze powiatu, możemy zapewnić, że mało jest takich zakątków, któreby od powszechnej klęski oszczędzone zostały.

W samej siedzibie powiatu rzeczka Stopnica, przedzielająca swym biegiem najniższe ogrody i łaki, wezbrała do tego stopnia, że załaziła po obu stronach najniższe płony. Trzydziestu gospodarzy straciło wszystko, drugich tylu więcej jak połowę — inni, choć pola na wzgórzach położone, stracili także wiele, gdyż pszenice w kwiecie będące przetrwały się w słomę. W Domaradzu, w dobrach biskupich nie lepiej się powiodło dzierżawcy p. Skarbie. Trawa skoszona na łakach, stanowiąca przeważny dochód dzierżawcy, spłynęła z wodą, a cały obszar łak pokryty grubą warstwą namotu — pszenica gotowa pod sierp, lecz w kłose nie ziarna — a widownia pobożnych spustoszeń jest niemal całe terytorium powiatu. Ruskawie otrzymuje właśnie dziś za utratę całego mienia zapłatę 200 zł. nadesłanych ze strony c. k. namiestnictwa; Krzemienie, własność p. Dydyńskiego, położona nad Sanem, wygląda jak niegdyś po potopie świata; Wzdów w dodatku do klęsk z wylewów powstałych, obity gradem na obszernych łanach p. Ostaszewskiego; w Starzejewie i Humniskach przez dół czterech obserwaliśmy jednolitą stawę, wprost jakby jakby trzcina migotała tu i ówdzie kłosa pszenicznymi i żytnie, a cały obraz, jaki się oku ludzkiemu przedstawiał tego ogólnego zniszczenia skupia się w jednym punkcie — najsmutniejszej przyszłości. Dla uzupełnienia tego opisu nadmieniam, że plan kartofli dla nadmiernej wilgoci bardzo niepowy, kapusty poniszczono, a jeden z główniejszych produktów t. j. ogórki wyginęły zupełnie.

Nie specyfikując klęsk zrzadzonych w innych miejscowościach, gdyż stanowią one jednolitą całość, i nie pominiemy takowych ani c. k. starostwo ani też Wydział pow. w swych specjalnych wykazach, a tam choć pobieżnym straszaniem chciałbym jedynie udowodnić, iż nie ma zakątków w całym kraju, którego by te straszne elementarne wypadki swym złowieszczeniem ramię nie dosięgły.

Bóbrka d. 8. lipca.

(W) W dniu 8. b. m. umieszciliście artykuł *Kur. Lwowskiego* w sprawie powodzi u nas. Nie chcę i nie mogę postępowania tutejszego starostwa w sprawie tej brnąć w obronę, gdyż to nie jest rzeczą moją, jednak mylnie jest ogłoszenie w *Kur. Lw.*, że posiedzenie Wydziału powiatowego Bobreckiego w d. 4. b. m., na którym rzeczą wyroczoną był obecny komisarz Tschöcher jako terazniejszy kierownik starostwa, odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Henzla, a już całkiem zmyślony jest fakt, jakoby Wydział powiatowy uchwalił, wysłać deputację do namiestnictwa z zażaleniem na tutejsze starostwo.

Wydział nasz pod przewodnictwem prezesa Hipolita Czakowskiego, który przebył 18 na całe tego powiatu stoi i wszelkimi sprawami jak najgorliwiej kieruje, zajął się też całą sprawą od samego jej początku jak najgorliwiej.

Gdy tylko wiadomość o klęsce powodzi w okolicach nadniedzielskich powiatu tutejszego nadeszła, prezes natychmiast z funduszów Rady powiatowej wysłał kilkadziesiąt zł. do wsi Bukawiny, która najbardziej ucierpiała do roszczenia na pierwsze potrzeby. W dniu 25. czerwca rozszłał Wydział do wszystkich urzędów gminnych i swych delegatów okólnik, by najdokładniej sprawozdanie o wyrządzonej szkodach złożyć natychmiast przedłożył, a w tym samym czasie wysłał swego urzędnika, który po kilku dniach przedłożył Wydziałowi jak najdokładniejszy obraz wyrządzonych szkód w miejscowościach dotkniętych klęską.

W dniu 27. czerwca wysłał Wydział drugi okólnik do wszystkich gmin, księży i obszarów dworskich, celem zbierania składek dla ludności powodzią dotkniętej, a nareszcie wysłał Wydział na podstawie dat, które o ile można jak najspieszniej zebrał się daty, tymczasową pomoc od komitetu centralnego w kwocie 2000 zł. a. w.

W dniu 4. b. m. uchwalił Wydział na cel ten z funduszów powiatowych 200 zł., ze składek uzyskał przeszło 300 zł.; i aby najbardziej potrzebującej ludności przyjąć z pomocą, jeszcze w dniu 7. b. m. zastąpił prezesa p. Seweryna Henzla wyjechał do miejscowości powodzią dotkniętych, by dotychczas uzyskane fundusze wedle potrzeby rozdzielił. Nadto Wydział powiatowy już kilka dni przedtem okólnik do swych delegatów prawem dozwolonej treści wysłał, jaki od Wydziału krajowego w dniu 6. b. m. odebrał, by to, co już przedtem sam zarządził, wykonał.

Z tego wszystkiego można się przekonać, że wszystko co dotychczas o opieszłości Wydziału naszego w tej sprawie pisano i głoszono, jest całkiem niesłuszne.

## Ziemie polskie.

Straty z powodzi. Według danych urzędowych, ogłoszonych w *Warszawskim Dzienniku*, przestrzeń gruntów, zalanych wodą skutkiem ostatniej powodzi, wynosi ogółem 145.226 morgów, liczbą osób, potrzebujących wsparcia, dosięga cyfrę 24.516, ilość zaś strat, strażonych przez wylew, czyni sumę 3.392.990 rsr. W gubernii warszawskiej ucierpiała 53.342 morgów i 9.015 osób w sumie rsr. 1.186.134, w radomskiej 39.000 morgów i 10.000 osób w sumie rsr. 500.000, w lubelskiej 4.080 morgów i 1.230 osób w sumie rsr. 300.000, w kieleckiej 31.750 morgów i 3.671 osób w sumie rsr. 771.486, w płockiej 7.054 morgów w sumie 235.370 rsr., wreszcie w siedleckiej 10.000 morgów i 600 osób w sumie rsr. 600.000. Dane przytoczone nie są jeszcze ani ściśle ani ostateczne, i dotyczą tylko strat, poniesionych jedynie przez włóścian. Szkody własności dworskiej, zarówno jak i obywatelskiej, będą podane w następstwie, na podstawie materiałów, zebranych przez komitety miejscowe. Obecnie wiadomo tylko, iż w gubernii radomskiej właściciele ziemscy ponieśli strat w sumie około rsr. 200.000.

## Moskwa.

Sądy przysięgłych. Nowe zmiany w przepisach o sądach przysięgłych stanowią, iż na trzy tygodnie przed otwarciem kadencji ma się losować z listy kolejnej na cały okres kadencji 30 sędziów, a z listy specjalnej 3 sędziów zapasowych. W dziewięciu guberniach Zachodniej liczba sędziów starozakonnych powinna odpowiadać stosunkowi procentowemu ogólnej cyfry starozakonnych w każdym powiecie do ogółu ludności powiatu, przyczem ma być zachowany wyznaczony dla starozakonnych stosunek procentowy. Prokurator lub oskarżyciel prywatny, ma prawo wykluczyć najwyżej 3 sędziów. Także prawo służy oskarżonemu, a jeśli jest ich kilku, to wszystkim razem. Dla rozstrzygnięcia sprawy wybiera się losem 12 sędziów kompletowych i 2 sędziów zapasowych.

(Obstrzeżenia uniwersyteckie.) W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, wyszło rozporządzenie, według którego zwierzchność uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych wszelkie dokumenty studentów wydalanych z zakładu za udział w zamieszkach, ma wydawać nie na ręce studentów, lecz miejscowemu zarządkowi policyjnym. Przepis ten ma zapobiec nadużyciom prawa, zastrzegając, iżby studenci, wydani z zakładu, nie pozostawali w miejscu, gdzie zakład ten się znajduje, oprócz wypadku, gdy rodzice ich stale w mieście mieszkają.

## Cholera.

Stawny epidemiolog dr. Koch jest już w Marsylii. Opinie jego nie brzmiały dla nas najpomyślniej. Koch twierdzi, że wprowadzeniem w akcję wszystkich możliwych środków prewencyjnych będzie można wprawdzie zmniejszyć rozmiary niebezpieczeństwa, że jednak nadzieja zupełnego skłuszenia cholery jest ponna. Cholera pójdzie tą samą drogą, jaką w r. 1865. kroczyła.

W r. 1865 dostała się cholera również do Egiptu do Europy. Wybuchła ona we wszystkich portach morza Śródziemnego, a więc w Gibraltarze, Walencji, Barcelonie, Marsylii, Ankonie, Tryeście, Konstantynopolu i Odessie. O kolosalnych uspokajających w tym jednak dopatrywać potrzeba, iż trzytygodniowe trwanie epidemii ograniczyło się do lat na Tulon i Marsylię, podczas kiedy w r. 1865 oparowała epidemia w szybkich skokach wszystkie miasta portowe, a ztąd rozpoczęła wędrówkę po kontynencie.

Koch sekcjonował przedwczoraj trupa 21-letniego marynarza, który umarł na cholere w przeciągu 2 godzin. W Marsylii wzrasta cholera bardzo znacznie. W przeciągu niespełna 24 godzin zmarło 15 osób. Nietrudno więc domyślić się, że takie wieści z Marsylii zaniepokoją w wysokim stopniu Paryż, skutkiem czego nie brak wiadomości, wywołanych czy to strachem, czy też chęcią wzbudzenia sensacji. Kilka dzienników donosiło, że dwóch ludzi zbiegłych z Marsylii umarło tu na cholere. Jest to doniesienie o tyle niepewne, że oficjalnie nie tylko go nie stwierdzono, ale owszem uważają stan zdrowotny Paryża najpomyślniejszym. Uroczystość narodowa odbędzie się d. 14. lipca wbrew opozycji konserwatystów a w szczególności Calli, który interpelował w tym kierunku ministra handlu Hérissona. Minister odpowiedział, że w obawie Calli ukryte są preukupki polityczne, a zresztą dotknięte są cholera tylko dwa miasta francuskie, w Paryżu nie pokazały się nawet najniebezpieczniejsze jej objawy, a odożnienie uroczystości wzbudziłyby w mieszkających niepotrzebne zaniepokojenie.

Dr. Rochar, który powrócił z Tulonu przedłożył komitetowi higienicznemu sprawo-

zдание o położeniu tamtejszem. Cholera zmniejsza się jakościowo i ilościowo między żołnierzami marynarki, żyjącymi wedle stosownych lekarskich przepisów. Ludzie cywilni podpadają więcej epidemii, a to z powodu niehigienicznego sposobu życia.

Wypadek cholery w Weronie demontuje dzisiaj, donosząc owszem, iż stan zdrowotny we Włoszech nie pozostawia nic do życzenia.

Do *Timesa* donoszą z Tulonu: W czasach zwycięstw posiada Tulon ludność ruchomą złożoną z marynarzy, wojska i t. d. która teraz z miasta wydalona została. Z 69.000 mieszkańców opodatkowanych wyemigrowało 40.000 w pobliskie okolice, znajdujące się w najopłakawszym stanie zdrowotnym. Robota ustała tu zupełnie, a wiele sklepów pozamykano. Około 3.000 robotników zatrudnionych przy arsenałach, opuściło miasto z rodzinami, co czyni razem blisko 10.000 dusz.

Żywność pozostałych składa się z najgorszego mięsa, a mianowicie z mięsa starych i chudych krów i źle odżywionych owiec. Dobrego, opasowego bydła już nie doprowadzają. Nagła śmierć bogatego rzemieślnika, Lauffe, spowodowała (koresp. *Timesa* pisaną jest 3. lipca), wyjazd 6.000 osób. Panika była tak wielka, iż rodzina Lauffe'a uciekała z miasta, pozostawiając znaczny majątek w pieniądzu i papierach wartościowych.

## Objaw prawdziwej zgody między Rusinami a Polakami.

Z Borszczowskiego d. 6. lipca.

Dni ostatni od 30. czerwca do 4. lipca r. b. trwała uroczystość misyjna kleru obrządku gr. kat. w Jezierzanach, na którą do 30. księży przybyło. Lud chelwy słowa Bożego, mimo ciągłej słyoty o chłodzie i głodzie, zmoczony i zbliżony gromadami spieszny przez wszystkie dni tej uroczystości, a z każdej sąsiadłej gminy przybywało co dzień po kilka procesji.

Poczuwają się ten lud nasz, aby mu tylko po Bożemu przewodniczyć, prędko się poprawi i po bożym staje.

Uroczystość ta będzie pamiętną dla tych, co byli jej uczestnikami, a w dniu drugim, kiedy po mozołej pracy, co bardzo wiele było ludzi do spowiedzi, zebrał się księża na posilek obiadowy, aśmiedziym trafiał przy stole zasiadała trójca narodu naszego, Rusini, Polacy i dwóch Litwinów, gdzie po serdecznych przemówieniach, wniósł jeden z ojców duchownych Rusinów zdrowie na pomyślność Polski, Rusi i Litwy — aśm Litwinów do których i c. k. starostwa borszczowskie należał, serdecznie podziękował.

Kaznodzieje z godnością i pobożnością spełnili swoje posłannictwo, każąc piękne nauki w dobre zrozumienie słowa ludowej, a byli między nimi najlepší kaznodzieje z 4 powiatów, i deszyło to obecnym, że duchowieństwo gr. kat. zajmując stanowisko wyższe, takie jakie ze stanowiska wyższej oświaty i połączenia nią z rzymem katolicką hierarchią zajęć powinno.

Lech korona uroczystości misyjnej był dzień ostatni na który przybył i ks. Leon Sapieha a potomek starożytnego rodu, ten miły duchowieństwu ruskiemu, że familia ta nigdy różnicy między dwoma naszymi obrządkami nie robiła, lecz obydwa obrządki z należytą czcią na równi uważała.

Ks. Sapieha od rana aż do 4. godziny był na uroczystości i wszystkich kazał, które w dniu tym po dwakroć wygłosił wniósł ks. kanonik Kostecki, dotknął przy tym o dawnej naszej sławie i wielkość, jako też smutnem upadku naszego kraju, wywał lekomyślnych do upamiętnienia się i szanowania ojczyzny, jeżeli chcemy Bogu przebrnąć, aby nam wrócił dawną wielkość i pobożność. Oby te słowa prawdy rozeszły się po kraju i sprowadziły upamiętnienie dla lekomyślnych naszych rodaków, żeby choć ostatki uratować.

Po nabożeństwie zaprosił paroch miejscowy ks. Leona Sapiehę na skromny obiad, przy którym w ruskiej i polskiej mowie następowały życzenia i braterskie przemówienia.

Najsmaczniejszą przemiłował ks. kanonik Kostecki i wniósł zdrowie obecnemu księdze Leona Sapiehy i jego rodziny, jako zaślazonego prastarego rodu naszego ojczyzny potomka litewsko-ruskiego kazał, dziękując w imieniu swoich obecnych kolegów i całego ruskiego duchowieństwa za opiekę i względy i poszanowanie gr. kat. obrzędu.

Na co ks. Sapieha w imieniu własnym i swojej rodziny serdecznie duchowieństwu podziękował. Następnie wniósł gospodarz ks. D. zdrowie obecnemu ks. dziekanowi a następnie duchowieństwu dającemu za gorliwą pracę i poświęcenie w uroczystości misyjnej.

Po gospodarz wniósł ks. kanonik Kostecki zdrowie na łączność obu obrządków, dziękując za razem miejscowemu rz. kat. parochowi ks. Gurawskiemu za ożyny udział przez cały czas trwania uroczystości misyjnej.

Ks. Gurawski dziękując za braterskie słowa miłości oświadczył, że zawsze był, jest i będzie z należytą czcią i poszanowaniem dla gr. kat. obrządku i bratniego duchowieństwa i do końca życia takim pozostanie, lecz rozumiem było przy tej przemowie i pobrataniu obu obrządków, kiedy

obaj kapłani ks. Kostecki z ks. Gurawskim podali sobie ręce i przyrzekli — że ks. Gurawski będzie mówił kazanie u ks. Kosteckiego na prazniku po rusku a nawzajem ks. Kostecki u ks. Gurawskiego kazanie na odpuszcę po polsku, a obecny Litwin obie te połączone bratnie ręce ścisnął, aby wciennie się nie rozłączyły.

Po tych mowach przemówił Litwin R., wyrażając doniosłość ruczonego w tym zakątku słowa Bożego, dziękując bratu Rusinowi za wzniecone życzenia w dniu poprzednim na pomyślność Polski, Rusi i Litwy, nadmienając przytem, że wiara w naszym ludzie jest głęboko zakorzeniona i śladna sekta w nim się nie przyjmie, przytaczając przykład sekty Towiańskiego, która się by Rzym nastraszył, a która mimo że miała dużo zwolenników, wobec prawdy i wiary Chrystusa upadła.

Podniósł mowę polską obecną jako wspólną własność Polaków i Rusinów, bo ci wspólną pracę w pasie ciągnącym się po obu brzegach Saary, dalej Lubelskiem ku Warszawie, gdzie się zebrnęli Mazury z Rusinami, ścierając się wielki między prostym ludem, obecną polską literacką mowę wyrobili. Ta wspólna własność i praca niech nam będzie drogą po wieki.

Nakoniec podniósł wielkie posłannictwo duchowieństwa ruskiego w narodach słowiańskich, nie wyłączając narodu rosyjskiego; duchowieństwo u nic nie może pośrednie między obrządkami rzymsko katolickim a szyma, powinno dążyć do rozszerzenia unii w narodach słowiańskich, bo to wspólną pracę, zgodą i miłością braterską osiągnąć możemy.

Na to ks. kanonik Kostecki oświadczył, że to da się zrobić na zasadzie równouprawnienia i federacji narodów.

Koncząc ze swojej strony muszę dodać, że naród polski reprezentował od wielokroć zasadę braterstwa, nawet w r. 1831 w walce z Moskwą wypisał na sztandarze wolność: „Za naszą i waszą wolność walczymy.”

Duchowieństwo ruskie niech wypisze na sztandarach kościelnych: „za naszą i waszą wiarę i naukę Chrystusa walczymy.”

Walczymy potęgą moralną i siłą duchową, a tej potęgi nie tylko wrogowie, ale nawet piekło nie pokona, bo Bóg i Jego błogosławieństwo będzie z nami.

My bracia rusiniśmy zarno zgody i miłości bratniej w takim właśnie kierunku, pragniemy w tym kierunku, niezaprzajmy się przeciwnościami, chwilo w niepowodzeniu; powtarzając słowa wieszcz: Zapal miłość płomien w naszej duszy. Natężyć nasz Ojciec Twojem Boskiem tchnieniem, Bo jad niegdyż niezmie się nie skruszy, Tylko miłość płomieniem!!!

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9 Lipca

\* Stan powiatu. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi: Mimo, iż niebo było zakryte chmurami, prawie przez dzień cały mieliśmy wesołą pogodę; temperatura była niższą od średniej lipca, a wiatr północny.

Dziś przy niezmiennym kierunku wiatru spodziewać się należy pogody pewnej. Niebo się wyjaśnia, a temperatura podnosi.

\* Produkcja p. Siedleckiego w teatrze tutejszym, ściągając coraz to liczniejszą publiczność, Wczorajsze, trzecie przedstawienie tego obecnego jednego polskiego prestidigitatora i magika, a bezspornie jednego z rzędu najlepszych, odznaczających się obok niezwykłej zręczności wielką elegancją w wykonaniu — cieszyło się niezwykłym powodzeniem. Nader licznie, jak na obecną porę, zgromadzona publiczność, oklaskiwała każdy doborowy program z uznaniem, a nowo wprowadzona produkcja na wpół humorystyczna: ścianie głowy, wywołała „powód” też serdecznego śmiechu. Również z wielką precyzją wykonywane są obrazy świetne przy lampie Drummond, w których momenta z historii polskiej zawsze zyskują nieskończoną salwę oklasków. P. Siedlecki na jutro zapowiada program nowy.

\* Egzamina dojrzałości. Od 27. czerwca do 8. lipca odbywały się w tutejszym IV. gimnazjum nstate egzamina dojrzałości pod przewodnictwem p. Antoniego Czerkaskiego, radcy szkolnego i inspektora szkół średnich. Do egzaminu usteznego przystąpiło 40 uczniów publicznych, 2 prywatnych i 11 eksternistów. Z ucznów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości: Babalan Teodor, Bartoszewski Witold, Bieliński Szeplan, Chechliński Wład, Czajkowski Aleks., Gawlikowski Stan., Jan-ko Stefan, Jankowski Stan., Korytko Stan., Lewicki Tad., Ludwig Stan. (z odznac.), Mgieł Karol, Michalowski Tad., Moldauer Eman. (z odznac.), Morawiecki Józef (z odzn.), Pajęrt Wład., Papęs Jan, Prebendowski Stanisł., Przybyłowski Winc., Reiss Wład., Schneider Edm., Stasz Ant. (z odzn.), Wierzbicki Aleks., Zawadzki Teofil. — Dziesięciu otrzymało pozwolenie zgłoszenia się po ferjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, 6 reprobowano na pół roku. Z eksternistów otrzymali świadectwo dojrzałości: Chomysyn Maksym i Zipper Józef; 2. eksternistów, jakoż obaj prywatnie mogą się zgłosić po ferjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, 3 reprobowano na pół roku, 2 na rok, a 2 bez terminu.

Każda instytucja społeczna ulega w swym naturalnym rozwoju pewnemu stopniowaniu, dia czegoż by więc teatr miał stanowić wyjątek od tej maksy. Zasługi starożytnych są w tym kierunku niezaprzeczalne, i bez kwestji stokrót nawet większe od zasług dzisiejszych pracowników na tem samem polu. Oni stworzyli pierwszy wiek tej galeji cywilizacji, dzisiaj może chodzić jedynie o zmianę kierunku, o nadanie jej właściwego tonu, i jestto niewątpliwie, w zestawieniu z pierwszym, zadanie drugorzędne.

Podobnie ma się rzecz i z całą ówczesną poezją dramatyczną. Wszystkie znakomite utwory Sofoklesa lub Eurypidesa, które chociażby z czasów gimnazjalnych zna zapewne większość szanownych kolegów, gdzie podziwiamy świetne dialogi, bogactwo wzrostłych myśli, poetyczne porównania itd. wszystkie te dzieła technię wybitną ułomność według dzisiejszego pojęcia o poezji dramatycznej, a mianowicie prawie całkowity brak akcji. Ci ludzie, których tam widzimy na scenie, są nader wykształceni, odznaczają się podziwianą godnym heroizmem i innymi cnotami, są biegli w historii, literaturze, estetyce, rozmawiają między sobą klasycznym językiem, ale niestety — oni nie nie robią. Wszystko kończy się na pogawędce, a jeżeli przypadkowo zdecydować się któryś na jakiś czyn, to z pewnością dzieje się on po za sceną, i publiczność nie o tem nie wie.

Tak np. w Elektrze Sofoklesa Aristeś postanowił zabić Egeję kochanką Klitemnestrę swej matki, mścąc się za ojca Agamemnona zamiast to zrobić bez dalszych przygotowań na scenie, uważa za stosowne zaprowadzić go gdzieś aż przed ołtarze bogów demowich, i tam dopiero dać mu dowodnie do zrozumienia, jakie to niebezpieczne zajęcie urodzić żonę Atrydy Agamemnona króla Myken. Ta sama Elektra, która starożytni setki razy z uniesieniem słuchali, gdyby była dzisiaj napisana, z pewnością chodzący dyrektor teatru, do swego repertuaru wciągnął by nie chciał. I nareszcie słusznie. Teatr bowiem jest przedstawieniem czynu, a słowo martwe znajdujemy gdzie indziej.

Po takim przedstawieniu rzeczy, nasunie się zapewne niejednemu na myśl pytanie, dlaczego w Grecji, przypuszczamy za świetnych czasów Sofoklesa, o których wyżej wspominaliśmy, mianoby mieć o tyle różne pojęcie o właściwym znaczeniu i powołaniu poezji dramatycznej od nas, skoro bezwzględnie intelektualne przywołanie i poczucie estetyczne ówczesnego społeczeństwa wykształconego jeżeli nie przewyższają naszych to z pewnością niżej od nich nie stoją? Zjawisko to na pozór sprzeczne nader łatwo wytłumaczyć. Dla całej publiczności w owych czasach był teatr szkołą. Zatem treść przedstawienia była jak każdy wykład naukowy o powiadaniach, my zaś wykładu szukamy w szkole, w teatrze natomiast realnego przedstawienia życia. Chodzi więc tylko o zmianę założenia, a następstwa będą tylko logiczną konsekwencją.

(D. c. n.)

## Poezja dramatyczna i teatr jako czynniki cywilizacji

skreślił

M. Piniński.

(Ciąg dalszy.)

Daleki jestem od tego mniemania, które zresztą wprost niedorzeczne by było, — że historyczna jest to bowiem jak wiadomo jeden z warunków architektury utworu dramatycznego, mianowicie wtedy, skoro dramat tragedję zowiąmy; w powyższem przedstawieniu chodziło mi jedynie o to, iż jest reguła sine qua non, aby na scenie było przedstawione życie pojedynczych osobistości, albo rodzin, lecz nigdy życie lub dzieje narodów, łatwo atoli zrozumieć, że zasada ta niewykłucza tej znanej ewentualności, aby fakt na scenie rozgrywany nie miał mieć znaczenia lub wpływu na losy całych narodów a nawet i pokoleń. Tak n. p. w tragedji Szekspira „Antonius i Kleopatra” mamy, że przed sobą osobistość historyczną, wiemy, że ich postanowienia zawisły za losy obywateli państwa Rzymskiego, zatem milionów ludzi, mowa tam ciągle o walkach, klęskach, zdołach, mowa tam ciągle o walkach, klęskach, zdołach i t. d., a jednak nie wprowadza na scenę autor legionu wojska lub szeregu pretorianów. Każdy ze słuchaczy przedstawia sobie w duchu o czem myśli i czem się zajmuje bohaterowie utworu. Wolno to słuchaczowi, i

wywołanie takiego wrażenia może być jednym z celów autora, przedstawiać jednak tego scenicznie nie należy. W przeciwnym razie niechybnie wyłoni się w miejsce tragedji bombastyczny fabrykat, obfityjający w strzały i grzmoty i wielce efektowny, ale — dla galerji. Gdyby więc nawet ów efekt co nb. rzadko się zdarza, łączył z sobą wiele piękności estetycznej, to jednak moralna i psychologiczna prawda w dramacie scenicznym stokrót większa ma znaczenie. Pomyśl poetyczny musi być zawsze i koniecznie moralno-psychologiczną natury, a ideał sztuki duchowej treści; bez tych zasadniczych warunków utworu dramatyczny, chociażby chwilowo nader efektowny, głębszej wartości mieć nie może. W starożytności rzecz miała się inaczej i łatwo wyrozumieć przyczynę. Teatr musi być oczywiście wyrazem poczucia piękna i smaku estetycznego publiczności, zatem w miarę jak opinia tejże ulega metamorfozom i kierunek jej organu tj. w danej chwili teatru, odpowiednim zmianom ulega. W Grecji starożytnej n. p. teatr był po prostu szkołą dla widzów, przedstawienia odbywały się zazwyczaj w święta i dnie wolne od pracy, wstęp był bezpłatny, a nawet urzędowo rozdawano między lud i klasę robotniczą karty wstępu, słowem uważano teatr za jeden z najważniejszych a zarazem najprzystępniejszych czynników popularnej oświaty i cywilizacji. Tam więc, na owych widowiskach i mełśniłków zalewał poklask lud nagana dla aktorów i artystów.

Jakiż przeto dzisiaj idziemy do teatru w

celu doznania głębszych wrażeń psychicznych, w celu poznania charakterów ludzkich, skreślonych zgodnie z moralną prawdą rzeczywistości, jeżeli szukamy przedstawienia tych zjawisk, które i w życiu realnem istnieją, a które tylko artystyczny układ sytuacji scenicznych idealizuje, to nie chcemyż i o tem zapominać, o ile na wyższym szczeblu oświaty stoimy w porównaniu z tą klasą społeczeństwa starożytnej Grecji, dla której właściwie teatr istniał. Tam chodziło o rozszerzenie wiadomości, o naukę, i to naukę elementarną; dzisiaj nasz teatr jest tylko odzworowaniem tego, co każdy wykształcony człowiek zna, jest tylko, innemi słowy, ilustracją naszych uczuć i naszych pojęć. Zrezygnujmy z tego, że teatr starożytny był to owoc zaradku, jeżeli więc gojczyliśmy, które po wykreśleniu, było niewłaściwe, jakkolwiek i to twierdzenie tylko względna prawda może mieć za sobą, to w każdym razie nie zapominajmy o tem, że nie ma rzeczy, któraby z chwilą powstania doskonałą była.

na, scenie, uważa za stosowne zaprowadzić go gdzieś aż przed ołtarze bogów demowich, i tam dopiero dać mu dowodnie do zrozumienia, jakie to niebezpieczne zajęcie urodzić żonę Atrydy Agamemnona króla Myken. Ta sama Elektra, która starożytni setki razy z uniesieniem słuchali, gdyby była dzisiaj napisana, z pewnością chodzący dyrektor teatru, do swego repertuaru wciągnął by nie chciał. I nareszcie słusznie. Teatr bowiem jest przedstawieniem czynu, a słowo martwe znajdujemy gdzie indziej.



oki 100, Kasimierz hr. Dunin Borkowski 100, Izabella hr. Dzieduszycka 200; z listy pp. K. i J. Schayerów: K. i J. Schayer 20, A. Enders 5, K. Lewicki 2, R. Dittmar 5, Fr. Kirschner 10, Jan Justian 5, J. Stachiewicz 1, Stachiewicz i Abrysowski 2, E. Machajski 5, R. Krimmer 2, M. Kostecki 2, Ed. Gubhardt 10, E. Hawranek 3, Rodziński Stronemierów 25, Adolf Silberstein 2, Karol Vojtek 2, Fr. Schubert 1 syn 5, N. N. 5, nieoznaczony 5, razem 125 złr.; druga lista p. Maurycyusza Hoffmanna: Tegischer 5, Dietrich 5, Hauff 1, Lupa 1, Weber 1, Daschek 5, robotnicy w warstwie ślusarskiej Daschka 5-40, razem 24-40; przez pośrednictwo adm. *Gazety Lwowskiej*: Franciszka Wittembergska 5, M. K. 3, Dyzenakowski 2, Józef Onyszkiewicz ze składok 16, oddział straży skarbowej w Belzin 1, szkoła żeńska pp. Benedyktynek 20, B. Szarkiewicz 5, Marja Sikora 10, Grzegorz Babinski 1, Emilia Morad 5, razem 68 złr.; z listy dr. Marcelo Madejskiego: dr. Mar. celi Madejski 25, doktorowie: Józef Malinowski 25, Adam Horwath 10, Jekels Maury 10, Holzer Wilhelm 10, Józef Smolka 5, Jan Kneziwicz 15, Feliks Norkowski 10, Mansch Filip 5, Leon Waszczak 5, Józef Pajak 5, Stanisław Bieleński 5, Jacyński 5, Józef Pajak 5, Teobald Smilski 10, Ignacy Władysław Majewski 5, Teobald Smilski 10, Ignacy Czemeryński 1, Kohn Józef 2, Bodek Makay Czemeryński 1, Willersdorf radca apelacyjny 2, razem 153 złr.; przez pośrednictwo adm. *Dienu Polak*: K. B. dworzeń Kolomyja 285, urzędnicy ek. urzęd. loteryjnego 4-50 dr. E. Kryszanowski z Bucza 5, O. K. Garin 3, M. Kobylńska 3, razem 17-35; przez pośrednictwo *Kurjera Lwowskiego*, drugie towarzystwo kręglewo 1-30, kółko XY 4; Jan Czarnecki z Mikulinie 5-20, dr. Zygmunt Rieger 5, Adolf Biel... 1, T. Kwiatkowski 1, ze składok a pp. Bar. 2, Karolowie W. 5, Ludwik W. 50, et. W. Piaskiewicz z Kolomyi 10, Aleks. i Helena Gnońscy z Sokala 10, razem 45; Ogółem wpłynęło do dnia dzisiejszego do kasy Banku krajowego złr. 33,413 etw. 9 w. a.

Prócz tego wpłynęło w naturze: do Hermana Raucha 2 wory maku, od Jakuba Priestera 3 par obuwia, od Natana Majera 50 bochenków chleba, z dystrybucji pp. Biełcha i Stawarskiego w Kolomyi beczka naty.

**Beleśny ciał dotknął redaktora *Gazety Lwowskiej*.** p. Leona Zaleskiego. Przed kilku dniami synowie jego Wacław (lat 14) i Witold (lat 12) obadwaj uczniowie gimnazjum lwubelskiego, podczas bytności swej na wakacjach u ziadka we wsi Woli skromowskiej, w powiecie lubartowskim, kapłan się w Wierpuz, utonęli w nurtach głębokiej i bystrzej rzeki. Żadnej pomocy tonącym naryzie nie dzielnie nie było można. Ciało niezachwalonych dzieci, pomimo energicznych poszukiwań, odnalezioniem nie zostały.

**Polacy za granicą.** W British museum w Londynie dr. Edmund Naganyński otrzymał posadę kustosza. Drugi to już Polak tam urzęduje; oddawna bowiem także stanowisko zajmuje Warszawa nia Nasko.

**Sprostowanie.** W *Gaz. Nar.* z dnia 6. lipca nr. 155, w wykazie składok na rzecz powiatu dotkniętych zmiast: Katarzyna z Zawilzów Starowska, podano mylnie: Stanowska.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 et. w inne dni 30 et.

**Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie przed świat od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

**Muzeum im. Dzieduszyckich** zamknięte od 1. lipca do 1. września.

**Intro we owarok: św. Amalii pauny:** — Kyr i Jona.

**Wiadomości policyjne** z d. 8. lipca b. r.: Skradziono: Pann E. Dentsch ul. Kurkowa 1. 5 s. pomieszczenia puglarskiej z kwotą 4 zł.; — pani K. S. ul. Woksalu 1. 32 okragle etul z zegarkiem złotym damskim krytym, dwa pierdcioki i parę kolczyków z kamkami imitacji brylantów w łącznej wartości 40 zł.; — pani T. S. ul. Kasimierzowska 1. 47 dwie koszule nocne, trzy koszule damskie nowe i regnizn w łącznej wart. 6 zł.; Józefowi Lapińskiemu, gospodarzowi w Borkach dominiakach konia jasnokasztanowatego i loszaka czarnego w łącznej wart. 90 zł.

Znaleziono: Złoty kluczyk od zegarka podczas festynu w Miejskim ogrodzie. Notatki oprawione w niebieski papier na pobrane wody mineralne. Biały obrus pikowy s frendziami znaczoney T. L. 2 regnizn z niebieskim znakiem F. J. jasiek z ozerczow nasyppka i haftkowaną poszewką. Tabakierkę czarną z napisem 1855 na srebrze.

**Sienlawa 30. czerwieca.** Od czasu zerwania mostu na Sanie pod Jarosławem upłynęło już 2 tygodnie czasu a dotychczas przeprawy niemyły, tak że nawet przesyłki pocztu listowej z trudnością nas dochodzą, co dopiero z dowożeniem żywności się dzieje.

Wydział powiatowy nie wystarał się dotychczas nawet o promy na Sanie. Poeta boćczemsi drogami zmuszona jest przysyłać a dziś po kilgodzinnej trasie przejeżdżać z toplemi naszych dróg błotnych, które pod okiem Św. Wydziału są tak wzorowo prowadzone, wydobyć.

W tej chwili urząd pocztowy telegraficznie zawiadomil bawiego obecnie w Jarosławiu komisarsa pocztowego Manowarę o przeprowadzaniu pocztu naszej i o środkach zaradczych w tym celu. Skady zraszone przez wylw Sanu są znane a niedowóz żywności czuń się daje z powodu wygórowanych cen sprzedaży.

**Z Sokalskiego.** Jeszcze na wiosnę 1882. r. była w Wolicy komarowej komisja, zaprowadzająca nową kalgę gruntową, a do tego czasu, pomimo upływu dwóch lat, wyższy sąd krajowy nie zarządził otwarcia nowej kalgę gruntowej w Wolicy komarowej, i dlatego my mieszkańcy Wolicy komarowej nie możemy robić żadnych interesów prawnych, i gdy cały powiat już ma nowe kalgę gruntowe zaprowadzone, tylko jedna gmina Wolica komarowa jest tak nieszczęśliwa, że od dwóch lat jej mieszkańcy ani kontraktów kupna i sprzedaży robić, ani z kredytu hipotecznego korzystać nie mogą. Może wyższy sąd krajowy raczy sobie tę jedną gminę sokalskiego powiatu przypomnieć. (Następują podpisy wielu członków gminy.)

**Powódzią nawiedzony** Obertyn dnia 1. bm. poniósł szkody szczególnie w zniszczeniu ogrodów przeszło 300 gospodarzy. Najbardziej poszkodowany dzierżawca p. Gieszkowski. Czerniawa z dopływami potoków dział wód Dniestru i Prutu, została była chałupa na nizinach i cały folwark p. G. zapolniono. Rynek miasteczka był pod wodą, która wszystkie piwnice pozalawała. Dział 2. lipca pogoda. Woda spadła. Starcy 80-letni nie pamiętają tu takich podobnych boleśnych strat w ogrodach i łąkach wskutek wczesniejszej strasznej zliwy, którą zakończył deszcz tygodniowy.

**Dziecko mogiły.** Podczas epidemii cholerycznej w Lataki ulizali przeschodzący kole mogiły, w której grzebano trupy choleryczne, zaraz w kilka godzin po śmierci, jakiejś kłki. Coprawdy odzrzucono deski i cionką warstwą siemi, jaka ten wspólny grób pokrywała, i niszczono niemowlę płci żeńskiej przy pierś niezwyłej matki.

Niemowlę to uratowano. Jest temu już lat kilkadziesiąt, kobieta urodzona w grobie cholerycznym żyje dotąd pod nazwą „dziecka mogiły“.

**Skandal.** W jednym z najbardziej dystygowanych klubów paryskich (Milrilton) przychowywano znakomitego gracza P. na ozustwie. Jeden z członków klubu, K. chycił go podczas gry za ramię i zawołał: „pan kradniesz!“ — To jest infamia! — zawoła P. — „daj mi pan zadoczyć“ — „Dobrze — ale znajdź pan dwóch świadków, Indzi honoru!“ — P. znalazł ich nie mógł, więc nazajutrz zaazedł pana K. z tyłu na głowie i kijem go obić.

**Straceni dwóch oficerów.** O straceni komendanta Ramona Hernandez i porucznika Ramona Belles Casanovy, skazanych za sprzyżenie na śmierć, następujące przychodzą szczegóły. Dnia 27. czerwca udao się 600 ludzi z Barcelony a 600 z Figueras do Gerony w celu asystowania egzekucji. Z świtem udao się wojsko na plac „Las Pedreras“ po za okopami twierdzy, i utworzyło tam cworobok, w którym naprzód zdegradowano mniej winnych dwóch oficerów i trzech chorążych, skazanych na fortecc. Wysłuchali wyrok na kłerkach, poczem każdy musiał własnoręcznie zdeżdzić swe szlify i tak odpowiedzono ich do więzienia. Następnie sprowadzono wspomnianych dwóch oficerów na śmierć skazanych następującym konwojem. Kapral i dwóch szeregowych na koniach z obuszoną bronią, czterech zakonników z „Bractwa krwi“ s narzeczoniem czepeami, dalej jakieś czerwone ubrane indywiduum i jeszcze jeden zakonnik, który nioś ogromny krzyż z Chrystusem, następnie oddział żołnierzy z najęzami bagietami a tuż dwaj skazani, każdy w towarzystwie swego spowiednika. Pochód zamykały dwa oddziały kawalerji a za nimi wóz z dwoma trumnam. Za przybyciem na miejsce zakomenderowano: Stój! poczem komendant po trzykroć zawołał: „W imieniu króla! kto podnieś głos, aby błagat łaski, będzie śmiercią ukarany! Następnie skazani wystąpili w cworobok i kłerkas pod sztandarem wysłuchali wyroku. Powtażywszy ucałowali krzyż i usiedli na dwóch stołkach obok wzniesionego niskiego muru, twarz do tegoż. Jeden zbraćwał dał im napoju wzmacniającego, potem zawiązał im oczy, a spowiednik uściślił jeszcze raz skazanych. Teraz wystąpiło szesnastu szeregow z pułku Navarra, w dwóch grupach, po ośmiu i zbliżyło się na dwanaście kroków. Nastąpiła okropna cisza. Kapitan zakomenderował: ładuj! potem odczuwała się trąbka i równocześnie padło sześćdziesiąt strzałów. Lekarsie postąpili i skonstatowali śmierć porucznika; drugi skazany, komendant, nie spadł z stołka i dawał jeszcze snaki żyła. Jeszcze jedna wice nastąpiła salwa i wszystko się skończyło.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**Wiedeński a praszurski targ na bydło.** *Gaz. Lwov.* pisze: Silna agitacja za targiem praszurskim, rozwinęła se strony komisjonerów, którym nowy regulamin targowy wiedeński odjął obfite źródło dochodów z pośrednictwa pomiędzy komitetami swymi a kupcami, nie odniosła skutku. Początkowe ożywienie targu praszurskiego rychło znikło, a rożnaga i własny interes swarzący handlowców byda napowrót ku wiedeńskiemu targowi. Ten stan rzeczy zmienił się jeszcze bardziej na korzyść Wiednia wskutek wyjednanej przez rząd w wszystkich kolei żelaznych, którym idzie byda z Galicji i Bukowiny na zachód, znacznego obniżenia taryf dla przewozu bydła na targ wiedeński. Otrzymawszy właśnie te taryfy, podajemy z nich kilka dat dla ocenienia różnicy między dotychczasową a terazniejszą opłatą przewozową. Za miejsce sowa i terazniejszą opłatą przewozową. Za miejsce sowa i terazniejszą opłatą przewozową. Za miejsce sowa i terazniejszą opłatą przewozową.

Wiedeń 7. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wółw galicyjskich i bukowiańskich 749, węgierskich 818, niemieckich 839, razem 2406.

Galicyjskie płacono od 58, 60, do 61 zł. — a, węgierskie 56, 58, do 60 zł., — osobiście do 63 zł., niemieckie 58 do 62 zł. za 100 kłb mięsa.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirovics & K. Schels.

**Telegramy „Gazety Narodowej“.**

**Turka d. 9. lipca.** (Pryw.) Do Rady powiatowej wybrani z miasta: Seweryn Brysiewicz, poczmistrz i burmistrz, Emil Michałowski naczelnik sądu, Mojżesz Schächter zastępca burmistrza i Jan Leszczyński właściciel realności.

**Cieszyn d. 8. lipca.** (Pryw.) W sprawach narodowych na Szlaku nastąpiło wczoraj porozumienie i harmonia w obecności Pawła Stalmacha, redaktora *Głoszki Cieszyńskiej*. Wiceligitos „Towarzystwa politycznego ludowego“ powiadał się doświadczać. Około dwunastu uczestników było obecnych. Mowy wybrone Jana Głajcara, Fizka, Gorala z Nawia, Sikory i dr.

\*) Dotychczasowa taryfa dla stacji kolei Państwowej jest nam nieznana.

wynosiła dotychczas	wynosi	odtąd
z Oświęcimia *)	2	64 1/2
z Krakowa *)	3	9 1/2
z Wieliczki	3	19 1/2
z Dębicy	4	65 1/2
z Łańcuta	5	17 1/2
z Przemyśla	5	74 1/2
z Gródka	6	27 1/2
z Lwowa	6	53 1/2
z Krasnegu	6	94 1/2
z Brodów	7	38 1/2
z Tarnopola	7	66 1/2
z Głubowa	4	39 1/2
z Muszyny	5	58 1/2
z Chyrowa	6	1 1/2
z Zagórsza	6	53 1/2
z Sambora	6	27 1/2
z Drohobycza	6	61 1/2
z Strzja	6	83 1/2
z Bóbrki	6	82 1/2
z Stanisławowa	7	66 1/2
z Sniatyna	8	40 1/2

W normach tych zawarta już jest opłata manipulacyjna.

Na wagonie mającym około 11 metrów kwadr., różnica między dotychczasową a nową taryfą wynosi przeto dla Wieliczki około 7 zł. 50 et. (na wagonie około 16 m. kwadr. około 11 zł.), dla Przemyśla około 9 zł. 30 et. (na wagonie 16 m. kwadr. około 15 zł.), dla Lwowa około 11 zł. 50 et. (na wagonie 16 m. kwadr. około 16 zł. 75 et.), dla Tarnopola około 13 zł. 20 et. (na wagonie 16 m. kwadr. około 19 zł. 25 et.) Słowem, im większa od Wiednia odległość tem większa na wagonie różnica stosownie do jego rozmiarów, a różnica ta, jak widzimy, jest bardzo znaczna. Dla Sniatyna, czyli najwęższej odległości w Galicji, czyli na wagonie około 11 m. kwadr. blisko 14 zł. 50 et., na wagonie około 16 m. kwadr. zaś cyał 20 zł. 50 et.

Nowa taryfa obowiązuje już od dnia 1. b. m., a ma obowiązywać do końca grudnia b. r.

Obniżenie taryf dla dowozu bydła z Galicji i Bukowiny na targ wiedeński nie podoba się opiekunom targu praszurskiego do tego stopnia, że nawet powołano organa praszurskie odwykają się totem wyższym. Zależnioną odprawę znajdują owe pisma węgierskie w jednym z wiedeńskich dzienników. My zaś notujemy ciekawy fakt, o którym dowiadujemy się z tej polemiki, że było, idące na targ praszurski, nie bywa po drodze karmione ani nawet pojone. Wiadomo, że odkąd tylko było idzie s Bukowiny i z Galicji do Wiednia, bywa pojone w Przemyślu i Oświęcimiu, gdzie nawet i popas jest dla transportów, znajdujących się już przez dół w drodze. Węgrm zaś idzie się, że to urządzenie osiekim nowe, wymyślone taras dopiero dla zaskrośzenia targow praszurskiemu! Zarzutów takich nie ma co zwalczać, boć to czyste i oczywiste nensens; ale podnosząc galicyjski i bukowiański powinnby zapamiętać do siebie, że byda lione do Przemyśla nie jest ani pojone, ani karmione; a jaki to wpływ wywiera na wagę bydła, zjadł zaś i na cenę, tego hodowcom tłómaczyć już nie potrzebujemy. Cen byda na targu praszurskim trudno nam kontrolować; komisjonerzy nawasze przedstawiają je jako bardzo dobre. Przyjmując tedy, że równają się cenom wiedeńskim, ale zważywszy z drugiej strony, że bydło niepojone i niekarmione nietylko opadnie s sił i tazy w stosunku większym nawet, niż to nieświadomym rzecy zdawaćby się mogło, lecz naćdo podda kupującemu sposobność do stracenia większego kłb zwanego „procenta“, niż bydał polne i niezemdloce. Wieg cena nby równa, lub może i wyższa jest w rzeczywistości niższą. To zaś nietylko tego handlarza obchodzi, który wprost od producenta w Galicji i na Bukowie kupuje, lecz także samego producenta; handlarz bowiem, raz straciwszy, lub wyższy zysk za mały, odbije się na produkcję przy zakupie następnem, lub wynajdzie sobie jakąś inną sposobność do tego; wyłndzi korozę pasceniy, kopy słony, kilka worków szezki, furkę siano i t. p.

**Wiedeń dnia 7. lipca.** Na dzisiejszy targ przypędzono wółw galicyjskich i bukowiańskich 749, węgierskich 818, niemieckich 839, razem 2406.

Galicyjskie płacono od 58, 60, do 61 zł. — a, węgierskie 56, 58, do 60 zł., — osobiście do 63 zł., niemieckie 58 do 62 zł. za 100 kłb mięsa.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirovics & K. Schels.

**Telegramy „Gazety Narodowej“.**

**Turka d. 9. lipca.** (Pryw.) Do Rady powiatowej wybrani z miasta: Seweryn Brysiewicz, poczmistrz i burmistrz, Emil Michałowski naczelnik sądu, Mojżesz Schächter zastępca burmistrza i Jan Leszczyński właściciel realności.

**Cieszyn d. 8. lipca.** (Pryw.) W sprawach narodowych na Szlaku nastąpiło wczoraj porozumienie i harmonia w obecności Pawła Stalmacha, redaktora *Głoszki Cieszyńskiej*. Wiceligitos „Towarzystwa politycznego ludowego“ powiadał się doświadczać. Około dwunastu uczestników było obecnych. Mowy wybrone Jana Głajcara, Fizka, Gorala z Nawia, Sikory i dr.

\*) Dotychczasowa taryfa dla stacji kolei Państwowej jest nam nieznana.

**Michajdy.** Są szanse, że do sejmu wejdą kandydaci narodowi.

(WC) Wiedeń d. 9. lipca. (Pryw.) Wygotowane właśnie w ministerjum spraw wewnętrznych sprawozdanie o ruchu ludności w Przedtawii z roku zeszłego, daje obraz wielce niepo myślny. Liczba słuów wynosiła 176,016, tj. o 4 prc. mniej niż w r. 1882., liczba narodzin 858,832, tj. o 14,690 mniej niż w r. 1882.; a liczba wypadków zgonu 677,337, tj. o 9,614 mniej niż w r. 1882. Znacznym ubytek co do słuów wskazuje, że się socjalne położenie ludności pogorszyło. Specjalnie co do Galicji, liczba słuów z 56,314 w r. 1882. spadła w r. 1883. na 49,540, t. j. o 12 prc., a liczba narodzin z 278,415 na 269,004, tylko liczba wypadków zgonu spadła z 217,011 na 207,309.

**Wiedeń d. 9. lipca.** *Wiener Ztg.* ogłasza nominację hr. Vettera na marszałka a dr. Sro-ma na wicemarszałka sejmu morawskiego.

**Budapeszt d. 9. lipca.** Wybory uzupełniające ukończone; ogólny wynik wyborów do sejmu przedstawia się teraz finalnie jak następuje: 234 liberałów (ministerjalistów), 60 z ligi opozycyjnej, 77 ze skrajnej lewicy, 17 antisemitów, 16 narodowców i 9 luznych.

**Zadar d. 9. lipca.** Sejm dalmacki został wczoraj zamknięty.

**Fasana** (pod Polą, austriackim portem wojennym) d. 9. lipca. Eskadra wyparowała manewry taktyczne na morzu. Trzecia dywizja torpedowa wykonała arcyświetnie atak na nieprzyjaciela, którego przedstawiała eskadra. Cesarz śledził przebiegu z całym natężeniem, nie zochodząc z pokładu ani na chwilę mimo szalonego upału. Z zapadnięciem zmroku dywizja torpedowa wyparowała w obecności cesarza i cesarzewicy wielce porażając ataki, poczem okręt „Tegethoff“ przy oświetleniu elektrycznem ostrzeliwał łódź torpedową, w modelu z drzewa w naturalnej wielkości zbudowaną.

**Londyn d. 9. lipca.** Izba lordów odrzuciła 205 głosami przeciw 146 w drugim czytaniu ustawę o reformie wyborczej po dwudniowym posiedzeniu.

Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem Childersa posiedzenie finansowych delegatów konferencji; następie posiedzenie w piątek.

**Tulon d. 8. lipca wieczór.** Od godz. 11. w południe zmarło 6 osób na cholere.

**Marsylia d. 8. lipca wieczór.** Od południa zmarło 4 osób na cholere.

**Aix d. 9. lipca.** Wczoraj zmarło 3 osób na cholere.

**Rzym d. 9. lipca.** Rząd włoski uchwalił co do szwajcarskich prowincji tessame środki ostrożności, jak co do francuskich.

**Bruksela d. 9. lipca.** Z powodu wyniku wyborów do senatu wywołał masoni wielkie zbiegowiska. Tłumy przeciągały ulicami śpijąc i wrzeszcząc. Gwardja obywatelska i żandarmerja utrzymują porządek. W Gandawie (Gent) były także zbiegowiska; kilkoro osób aresztowano i szerszenia się manifestacji zapobieżono.

**Bruksela d. 9. lipca.** Według ostatecznego wyniku wyborów do senatu, pominając wybory uzupełniające, będą mieli katolicy w senacie większość 17 głosów.

**Paryż d. 9. lipca.** Wybrana przez senat komisja dla rewizji konstytucji, składa się z dziesięciu wrogów i tyluż zwolenników rewizji. Z tych ostatnich żąda kilku od Izby posłów gwarancji (dalszy ciąg telegramu białutny; p. r.)

**Paryż d. 9. lipca.** Przychód z podatków nieistiałych wydał w czerwcu o 10 mil. fr. mniej niż przewidziano.

**Wiedeń 9. lipca.** (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr lekki zmienny. — Widokraj pogodny. — Deszczów nie ma. — Ciepłej.

**Przyjechali d. 9. lipca 1884.**

Hotel ŻORZA: T. hr. Stadnicki z Wiednia, T. hr. Horoch z Warysaw, T. Rozwadowski z król. Polskiego, T. Wasilewski z Sienkowa, dr. Z. Blatteis z Krakowa.

Hotel ANGIELSKI: H. F. Obertyński z Szweczy, A. Obertyński z Hatowic, T. Peszyński z Kobylan, L. Kuczyński z Lubowa, T. Serwatowski z Bucniowa, W. Madejski z Bolowa, A. Kraus z Podhajec, W. Manasterski z Żydaczowa.

Hotel KRAKOWSKI: A. Wasiek z Wiednia, H. Ebers z Kolomyi, T. Dorczyński z Husiatyna, R. Czerwiński z Stanisławowa.

**POCIĄGI KOLEJOWE.**

od 30. maja 1884

podług uęgara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 38 rano podług poczpiny, o godz. 8 min. 37 wieczór podług nabowy, o godz. 5 min. 38 popoł. podług kurjerki, o godz. 11 min. 38 przed południem podług mięsaney.

Z CZERNIOWIC: o godz. 10 min. — wieczór podług poczpiny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 min. 32 po południu podług mięsaney.

**Lwów. Z Izby handlowej, 9. lipca 1884.**

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego płać żądają

Kolej galic. Kar. Lnd. 200 zł. w. a. 276 — 279 —  
Lwov. czer-jasz. 200 zł. w. a. 186 75 190 —  
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 286 — 290 —  
Kred galic. 200 zł. w. a. 238 — 243 —

**2. Listy zastawne na 100 str.**

bez kuponu bieżącego:

Fow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 60 100 60
„ „ „ 4 „ „	99 75 94 25
„ „ „ 5 „ okres.	99 60 100 60
„ „ „ 4 „ „	87 — 88 —
Banku krajowego 4 1/2 % w. a.	91 — 92 —
Banku hyp. galic. 6 „	101 50 102 50
„ „ „ 5 „ „	97 75 98 75
„ „ „ 5 wyls. z 10 % prm	99 65 100 65

**3. Listy dłużne na 100 str.**

Ogół. rol. kred. zakład dla Galicji i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat — — — —

**4. Obligci na 100 str.**

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. 101 — 102 —  
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. i em. 96 75 97 75  
Pożyczka kraj. zr. 1873 6 prc. w. a. 102 — 103 25  
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2 % „ „ 90 75 91 75

**5. Losy.**

Miasta Krakowa 17 50 19 25  
Stanisławowa 22 50 24 50

**6. Monety.**

Dukat holenderski 5.64 5.74  
Dukat cesarski 5.68 5.78  
Napoleonor 9.63 9.73  
Półimperjał rosyjski 9.93 10. 3  
Rubel rosyjski srebrny 1.54 1.64  
„ „ papierowy 1.21 1.23  
100 marek niemieckich 59.40 60.10  
Srebro — — — —  
Kupony w srebrze — — — —

**KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.**

Wiedeń, dnia 9. lipca 1884.

godzina 1 minut 46 popołudniu

Alpiny. 59.— Węg. akcje kr. 299.75  
Anglo-aust. 107.80 Unionsbank. 104.60  
Kolej Kar. Lnd. 277.25 Nordbahn 240.—  
Kolej Polnd. 145.25 Kolej Alfrld. 177.—  
Kolej państw. 316.40 Kolej lw-czara 187.75  
Węg. Nordst. 164.75 Włod. Comunal. 126.—  
Węg. obl. p. m. 102.— Mibetol 184.—  
Węg. obr. losy r. 115.— Włg. tureckie 20.60  
Renta, węg. 4 1/2 % 91.02 Bankwierz 105.25  
Ros. rubel pap. 1.22.— Losy węgier. 115.—  
Galic. indema. 101.25 Marki niemiec. — —

**Uspokobienie: lepsze.**

Wiedeń, dnia 9. lipca

godzina 10 min. 26 przed południem

Akcie kredyt. 299.80 Anglo-aust. 108 —  
Kolej Kar. Lnd. 277.25 Kolej polnd. 146.10  
Unionsbank 105.— Napoleonor 9.68  
Rosyjsk. banku. 1.23 1/2 Uspokobienie: mdle

**Wiedeń, dnia 9. lipca**

godzina 5 minut 10 po południu.

Rosyjsk. banku. 205.— Akcje kredyt. 507.50  
Lombardy 248.50 Galic. 116.80  
Pół. wachod. 59.25 Anstr. bank. 167.89

Głębokie, przy tak wielkim rozpowszechnieniu uciya papierosów, wazną jest nader rzecz dla pałacych tytoni, aby byli nadzwyczajnie ostrośni i wymagający w wyborze papieru do robienia takichowych. Jeżeli papier jest lekki, to i z najlępszego tytoniu nie można jest sporządzić dobrych papierosów. Żadna inna papier nie przedstawi tak niezawodnej rękojmi co do czystości wyrobu i niezakłócenia, jak powszechnie znany francuski papier do cygaretek zwany „le Houblon“ wyrabiany przez panów CAWLEY & HENRY w Paryżu. Najlepsze dowód wykazuje analiza chemiczna, dokonana przez pp. profesorów: dr. J. J. Pohl, E. Ludwig, i E. Lippmann (wazyacy w Wiedniu). Oto jest ich świadectwo: My nitaj podpisani, po odbytej analizie francuskiego papieru do papierosów: „le Houblon“ pochodzącego z fabryki, Cawley & Henry w Paryżu, uznajemy niulejszym, że tenże jest znakomitego gatunku, zupełnie czysty i nadzwyczajnie nie zawierający żadnych szkodliwych dla zdrowia pierwiastków. Wiedeń dnia 24. maja 1884 r. Podpisali: Dr. J. J. POHL, profesor wysocey technologii chemii czney w wyższej szk



